



Centrum Stosunków Międzynarodowych  
Center for International Relations

---

Raporty i Analizy

1/06

---

*Antoni Podolski*

## **Polskie weto**

---

---

**CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH**

ul. Emilii Plater 25, 00-688 Warszawa  
TEL.: (22) 646 52 67, FAX: (22) 646 52 58  
[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl), [info@csm.org.pl](mailto:info@csm.org.pl)

**Antoni Podolski**

## **POLSKIE WETO**

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami premiera i prezydenta, Polska wykazała stanowczość na forum Unii Europejskiej<sup>1</sup> blokując przyjęcie unijnego mandatu na negocjacje nowego porozumienia UE z Rosją. Trudno jednoznacznie oceniać tę decyzję, nie znając kulis dyplomatycznych negocjacji, zwłaszcza tych toczonych w rozmowach bilateralnych, jak i w ramach COREPER (Komitet Ambasadorów państw członkowskich przygotowujący decyzje dla swych ministrów spraw zagranicznych). Jeśli był on jedyną formą zaznaczenia polskiego stanowiska, jeśli w trakcie wcześniejszych konsultacji unijni partnerzy pozostawali głusi na nasze postulaty, to taki desperacki gest Rejtana jest zrozumiały. Świadczyłoby to jednak bardzo źle albo o unijnej solidarności, albo o jakości polskich postulatów i polskiej dyplomacji – albo o jednym i drugim naraz. Reakcja Komisji i państw członkowskich wskazuje, że rzeczywiście po stronie unijnej nie zrobiono wszystkiego, co było możliwe i zbyt pośpiesznie uznano punkt widzenia strony rosyjskiej, iż jest to kwestia stosunków bilateralnych Polska-Rosja<sup>2</sup>. Z drugiej strony pojawiły się również doniesienia, iż strona polska miała przez niemal rok kłopoty z dotarciem z tą sprawą do właściwych komórek Komisji Europejskiej, jak z ustaleniem istoty zarzutów rosyjskich. Ostatecznie okazało się, że kwestionowane jest nie polskie mięso, ale mięso, które rzekomo trafiło do Rosji przez Polskę tranzytem<sup>3</sup>. W takim wypadku kontrole w polskich zakładach mięsnych były bezsensowne, gdyż raczej należało się przyjrzeć polskim służbom celnym i weterynaryjnym, które takie sfałszowane mięso przepuściły przez Polskę. Zdumiewa, że rząd nie informował o tym fakcie co najmniej własnej opinii publicznej, a nic nie wiadomo, by ta w końcu zasadnicza różnica była

---

<sup>1</sup> M.in. expose premiera J. Kaczyńskiego w Sejmie, 19.07.2006: "...musimy w ramach rozwiązań Unii Europejskiej zachować możliwość podejmowania własnych decyzji, tak jak wiele krajów ma taką możliwość w sprawach, które wiążą się z naszą specyficzną sytuacją historyczną i geopolityczną. To jest po prostu pewnego rodzaju konieczność, konieczność wynikająca choćby z kwestii energetycznej. I dlatego będziemy o to zdecydowanie zabiegać." KPRM – [http://www.kprm.gov.pl/1433\\_18017.htm](http://www.kprm.gov.pl/1433_18017.htm)

<sup>2</sup> Tak uważa m.in. premier Kaczyński, który stwierdził, iż Unia bardzo późno podjęła działania w sprawie rosyjskiego embarga na polskie produkty, choć nasz kraj od dawna o to zabiegał (PAP, 24.11.2006).

<sup>3</sup> PAP, 22.11.2006.

przedmiotem wyjaśnień w Brukseli lub w Moskwie.

Należy podkreślić, że stanowisko strony rosyjskiej co do istoty sporu i zarzutów jest wyjątkowo niejasne i wskazuje na polityczne tło całej afery. To bowiem strona rosyjska zmieniała zarzuty wobec Polski: początkowo dotyczyły one jakości polskich produktów<sup>4</sup>, potem, jak wspomniałem, nieszczelności polskiego systemu weterynaryjnego i celnego. Strona polska te zarzuty odpierała, wskazując na fakt, iż to właśnie zza wschodniej granicy, w tym z Rosji, trafiają do Polski produkty spożywcze ze sfałszowanymi certyfikatami<sup>5</sup>.

Obserwując polskie działania dyplomatyczne w ciągu ostatniego roku, zarówno wobec unijnych parterów, jak i wobec Rosji, można mieć wątpliwości, czy rzeczywiście uczyniono wszystko, by dwie sprawy, który posłużyły Polsce jak powód zablokowania rozmów z Rosją, były uważane za ważne dla samej Rosji jak i jej parterów, a sam krok za zrozumiały i konsekwentny<sup>6</sup>. Pierwszy z powodów – utrzymywanie rosyjskiego embarga na polskie produkty spożywcze – nie był przecież, szczególnie ostatnio, stawiany tak ostro przez Polskę w trakcie dwustronnych rozmów, przynajmniej w wymiarze publicznym, w sposób widoczny dla europejskiej dyplomacji i opinii publicznej<sup>7</sup>. To jest w całej tej kwestii najważniejsze. Być może czołowi przedstawiciele polskiej dyplomacji w rozmaitych dwustronnych rozmowach w europejskich stolicach i w kontaktach z Rosjanami uprzedzali, że

---

<sup>4</sup> Jeszcze 15.11.2006 szef rosyjskiej Federalnej Służby ds. Nadzoru Weterynaryjnego i Fitosanitarnego (Rossielchoznadzoru), Siergiej Dankwert utrzymywał, że strona polska nie przekonała go o należyтым zabezpieczeniu polskich produktów i dlatego nie może zgodzić się na otwarcie rosyjskiego rynku na polską żywność. GW, 16.11.2006.

<sup>5</sup> Tak uważa m.in. minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro (TVN24, 24.11.2006). Z kolei wg "Życia Warszawy" cała afera z fałszowanymi certyfikatami mogła być prowokacją, gdyż rzekomo pochodzące z Polski mięso nigdy nawet nie przejeżdżało przez Polskę tranzytem a zostało sprowadzone z USA przez Litwę do Rosji. "Życie Warszawy", 25.11.2006.

<sup>6</sup> Warto przy okazji przypomnieć, że podobne embargo na polskie mięso nadal utrzymuje – nasz jakoby strategiczny partner, sojusznik i przyjaciel – Ukraina, promowana przez Polskę usilnie do członkostwa w NATO i UE. A przecież Polska nie żądała ani od Unii, ani od NATO zablokowania jakichkolwiek rozmów z Kijowem, sprawiając wrażenie, jakby sprawy handlu żywnością nie liczyły się w naszej polityce wschodniej. I mimo kolejnych zapowiedzi embargo nie jest znoszone – przekraczane są kolejne zapowiadane terminy – PAP, 26.11.2006.

<sup>7</sup> Wyjaśnienie tych różnic zdaje się wynikać z nadziei rządu RP na poprawę stosunków z Federacją Rosyjską i doprowadzenie do spotkania prezydentów Polski i Rosji. Wzrost nadziei wiązał się z bardzo dobrym przebiegiem wizyt w Warszawie i Siergieja Jastrzembskiego, specjalnego wysłannika prezydenta W. Putina, i ministra spraw zagranicznych Ławrowa. Według źródeł unijnych, Polska rzeczywiście podnosiła kwestię utrzymującego się embarga, ale nie w formie, która wymagałaby intensywnego zaangażowania się UE na najwyższym szczeblu. Nawet jeśli taki przekaz ma być obecnie wyrazem poszukiwania uzasadnienia dla indolencji czy niechęci zaangażowania się w kontrowersyjny spór z Rosją po stronie niepopularnego w UE rządu polskiego, źródła w polskiej dyplomacji potwierdzają rzeczywiście przekazywanie takich sygnałów partnerom w UE.

zastosują weto, jeśli te dwie ważne dla Polski sprawy (embargo i Karta Energetyczna) nie zostaną rozwiązane. Tyle tylko, że z jakiś powodów, świadomie lub z nieudolności czy nieuwagi, fakt ten nie dotarł do świadomości europejskich, a zwłaszcza polskich i rosyjskich mediów. Podobnie jest z dopiero teraz wychodzącymi na jaw faktami, wskazującymi, iż kwestionowane przez Rosjan mięso nigdy nie było w Polsce, a cała sprawa może być wręcz prowokacją. Przedstawienie na forum Unii Europejskiej twardych dowodów wskazujących na możliwą rosyjską prowokację<sup>8</sup>, zwłaszcza w atmosferze po zabójstwie Anny Politkowskiej i Aleksandra Litwinienki, być może poprawiłoby negocjacyjną pozycję Polski, także wobec Rosji.

Z kolei drugi polski warunek – przyjęcie przez Rosję Europejskiej Karty Energetycznej i protokołu tranzytowego mających, obok ograniczenia możliwości jednostronnego podnoszenia cen dostaw, dać na zasadach równorzędności europejskim firmom dostęp do rosyjskiego rynku surowcowego i rurociągów, również nie wydaje się do końca usprawiedliwiony dotychczasową polską polityką. Jasne jest, że chodzi o tzw. bezpieczeństwo energetyczne Polski, jednak jego związek z Europejską Kartą Energetyczną wydaje się dość pośredni. Przecież polskim celem w zakresie bezpieczeństwa energetycznego nie jest mnożenie papierowych gwarancji rosyjskich, lecz dywersyfikacja dostaw i to bynajmniej nie idąca w kierunku postsowieckim, lecz raczej norweskim, czy dostaw skroplonego gazu z innych kontynentów, drogą morską. Można jednak również założyć, iż nacisk na kwestię Karty Energetycznej może wskazywać, że po braku sukcesu w rozmowach dywersyfikacyjnych Polska uznała, iż będąc skazana na dostawy gazu z Rosji, winna uczynić wszystko, by parter ten był bardziej przewidywalny i miał mniej możliwości używania broni surowcowej w celach politycznych. Jednym z możliwych rozwiązań byłoby, gdyby rosyjskie złoża gazu i rurociągi przestały być pod kontrolą państwa rosyjskiego, a stały się normalnym elementem gry wolnorynkowej z dopuszczeniem zagranicznego (czytaj: zachodniego) kapitału. Co więcej, podnosząc ten problem, Warszawa najwyraźniej liczyła na zrozumienie i wsparcie wielkich państw – członków UE, które kwestię bezpieczeństwa dostaw i dostępu do rynku rosyjskiego stawiają jako kwestię pierwszorzędą. Po szczycie w Helsinkach, premier Kaczyński przyznał, że Polska zgodziła się sprawę Karty Energetycznej i protokołu tranzytowego wpisać

---

<sup>8</sup> "Życie Warszawy", 25.11.2006, TVN24, 25.11.2006.

do mandatu negocjacyjnego<sup>9</sup>.

Początkowo w propagandzie rosyjskiej i w części mediów europejskich polskie weto było przedstawiane jako zaskakująca samodzielna akcja (bo nikt formalnie nie poparł Polski spośród pozostałych 24 państw), z dodatkowymi złośliwymi komentarzami rosyjskich dyplomatów. Rosyjski ambasador przy UE skomentował polskie weto w spodziewany zresztą sposób: przypomniał, że Rosja uprzedzała Unię o konsekwencjach i kłopotach, jakie przyniesie rozszerzenie o nowe państwa – w domyśle o skonfliktowaną z Rosją Polskę<sup>10</sup>. I to w tej sprawie jest najgroźniejsze. Doradca prezydenta ds. UE, Siergiej Jastrzembski mówił z kolei, iż polskie weto podrywa zaufanie do Unii jako wiarygodnej organizacji<sup>11</sup>.

Równie zastanawiające są pojawiające się ze strony rosyjskiej opinie, że wynegocjowanie nowej umowy leży w interesie Unii, a nie Rosji, której trudno byłoby jednak odrzucić, zwłaszcza po deklaracjach o woli współpracy ze strony prezydenta Putina, niewygodne dla niej zapisy dotyczącym harmonizacji prawa, szczególnie gospodarczego, i liberalizacji stosunków gospodarczych, lansowanych przez największe państwa Unii<sup>12</sup>. Ponadto, niepodpisywanie, a przynajmniej odwleczenie nowej umowy o partnerstwie dawałoby Rosji możliwość wybrnięcia z zobowiązań, jakie jakoby prezydent Putin poczynił obiecując wprowadzenie właśnie do niej niektórych zapisów Karty Energetycznej<sup>13</sup>, co osłabiło monopolistyczną pozycję Gazpromu. W takim wypadku dla Rosji bardziej wygodne byłoby przedłużenie obowiązywania obecnej umowy, co jednocześnie nie rozwiązałoby i tak kwestii embarga spożywczego, o które chodzi Polsce<sup>14</sup>.

Można mieć również wątpliwości, czy polskie władze właściwie interpretowały w trakcie ostatnich dni negocjacji poparcie i zrozumienie okazywane Polsce przez rozmaitych polityków europejskich<sup>15</sup>. Przecież, mimo sympatycznych mniej lub

---

<sup>9</sup> Jarosław Kaczyński: "Gwarancją najdalej idącą byłaby oczywiście ratyfikacja Karty Energetycznej i przyjęcie protokołu tranzytowego. Początkowo stawialiśmy to jako warunek wstępny rozmów, później jednak poszliśmy na ustępstwa i zgodziliśmy się, by został on wpisany do mandatu." Dziennik, 25.11.2006.

<sup>10</sup> "GW", 15.11.2006.

<sup>11</sup> PAP, 22.11.2006.

<sup>12</sup> Według S. Jastrzembskiego "rozwój rosyjsko-unijnej współpracy jest możliwy tylko przy poszanowaniu wzajemnych interesów. I przy zrozumieniu, że język szantażu i ultimatum w naszych relacjach jest niedopuszczalny (...). Stara umowa UE-Rosja obowiązuje do 2007 r. i nawet, gdy nie będzie nowej, to dotychczasowa zachowa ważność po 2007 r. Nie ma dramatu" – "GW", 15.11.2006.

<sup>13</sup> Nieoficjalna relacja jednego z ambasadorów państw UE.

<sup>14</sup> "Süddeutsche Zeitung" (24.11.2006).

<sup>15</sup> Np. unijna komisarz do spraw polityki zagranicznej, Benita Ferrero-Waldner wezwała państwa Unii

bardziej oficjalnych deklaracji, żadne z państw nie poparło formalnie polskiego weta, choć oficjalnie Francja i Litwa okazały zrozumienie dla jego motywów, nie popierając jednak hamowania rozmów z Rosją<sup>16</sup>. Premier Litwy wskazał na korzyści z podniesienia przez Polskę kwestii embarga, co miałyby skłonić Unię do refleksji nad stosunkami z Rosją. Jego zdaniem „jest to korzystne dla całej Unii Europejskiej i samej Rosji, jeśli chodzi o porozumienie gospodarcze”.

Zapewne polska dyplomacja dokładnie przeanalizowała te kwestie i kierowała się pewnością, że swym wetem rzeczywiście sprawia kłopot Rosji, a nie Unii. Tu jednak pojawia się wątpliwość, kto jest rzeczywistym adresatem polskiej akcji. Z wypowiedzi premiera J. Kaczyńskiego przed szczytem w Helsinkach można bowiem było wnosić, iż Polska oczekuje nie tyle na reakcję Rosji, co Unii<sup>17</sup>. Z drugiej strony już po fiasku kompromisu i szczytu premier znów obciążył odpowiedzialnością za brak porozumienia Rosję<sup>18</sup>. Ostatecznie wydaje się jednak, iż głównym celem Polski było wyegzekwowanie od Unii traktowania Polski jako równorzędnego członka wspólnoty<sup>19</sup>.

Jak wiadomo Polska partnerów unijnych nie przekonała ani nie została przez nich przekonana do kompromisu. Propozycje polskie i fińskiej prezydencji podobno były już bardzo zbieżne, jednak zabrakło albo dobrej woli, albo czasu, albo wreszcie wiedzy o możliwości manewru drugiej strony, w przypadku Polski – pozostałych 24 państw i Komisji<sup>20</sup>. Faktem jest, iż widząc rozłam w Unii i formalną izolację Polski<sup>21</sup>

---

Europejskiej, by okazały solidarność Polsce i krajom bałtyckim w ich sporze z Rosją, zastrzegając, że jednocześnie należy im tłumaczyć, iż stawką jest wspólna polityka zagraniczna Wspólnoty. „Welt am Sonntag”, 18.11.2006; premier Finlandii: „solidarność wszystkich krajów członkowskich UE rzeczywiście jest dla nas najważniejsza, zwłaszcza w stosunkach z Rosją, gdyż tylko działając jednym głosem, będziemy naprawdę silni (...) Polska powinna pamiętać, że wielu innych członków UE ma najrozsadniejsze problemy w stosunkach dwustronnych z Rosją, także Finlandia. Jednak nie grozimy wetem, które blokuje całą Unię, zwłaszcza by załatwić sprawy drugorzędne” – „Dziennik”, 23.11.2006.

<sup>16</sup> MSZ Francji: „Francja rozumie troski Polski dotyczące kwestii rosyjskiego embarga na produkty spożywcze i popiera wysiłki Komisji (Europejskiej) w celu znalezienia, wraz z Rosją, rozwiązania tego sporu handlowego” – PAP 16.11.2006.

<sup>17</sup> Premier Kaczyński zapytany, czy Polska uchyli weto, powiedział: „UE zna nasze warunki. Jeżeli zostaną spełnione, to wtedy my to weto wycofamy, chociaż będzie to wycofanie być może tylko czasowe”. „GW” 21.11.2006.

<sup>18</sup> Panorama TVP II, 24.11.2006.

<sup>19</sup> J. Kaczyński zaznaczył, że nie mogliśmy się zgodzić, by rokowania o nowej umowie UE-Rosja zostały rozpoczęte, kiedy w sposób oczywisty Rosja nie przestrzegała starej. Gdyby doszło do negocjowania nowej, przekaz byłby jasny: Polska i Unia zgadzają się, że Polski ten układ nie dotyczy. Dziennik, 25.11.2006.

<sup>20</sup> Nie można wykluczyć, iż niezbyt doświadczony w sprawach mechaniki funkcjonowania Unii dyplomacji Polski i Finlandii uzgodniły między sobą wstępnie warunki kompromisu, które były nie

Moskwa nie zmieniła stanowiska, choć prezydent Putin, najwyraźniej zaniepokojony sygnałami zrozumienia dla stanowiska, a nawet sympatii dla merytorycznych motywów Polski w unijnych stolicach i Komisji<sup>22</sup>, starał się wykazywać dobrą wolę, podkreślając brak politycznego kontekstu embarga. Uczynił tak zarówno na samym szczycie w Helsinkach, jak w poprzedzającej go serii publikacji w największych europejskich dziennikach<sup>23</sup>. W sygnowanych jego nazwiskiem artykułach "programowych" podkreślano przynależność Rosji do Europy i bezzasadność przywoływania dawnych podziałów i lęków<sup>24</sup>.

Z kolei na szczycie prezydent W. Putin podtrzymał nową linię tłumaczenia rosyjskiego embarga nie złą jakością polskich wyrobów, lecz rzekomym przemycem przez Polskę fałszowanych na europejskie produktów spoza Europy<sup>25</sup>. Taka wersja przyczyn rosyjskiego weta pojawiła się w Moskwie, gdy stało się jasne, że unijni inspektorzy nie potwierdzają rosyjskich zastrzeżeń<sup>26</sup>.

Jego stanowisko nie spotkało się jednak z akceptacją Przewodniczącego KE, Jose

---

zaakceptowania przez resztę Unii, a być może nawet sprzeczne z przyjętymi zasadami. Takie wrażenie robi np. jakoby zaakceptowane wstępnie przez Finów polskie żądanie wpisania do mandatu negocjacyjnego zastrzeżenia, iż na żądanie Polski w przypadku niewywiązywania się Rosjan ze zobowiązań nastąpiłoby automatyczne wstrzymanie negocjacji, co znacznie ograniczałoby mandat negocjacyjny Komisji Europejskiej.

<sup>21</sup> Większość komentatorów negatywnie oceniła polską determinację i odrzucenie fińskich propozycji: "Liberation" (24.11.2006): "Po raz pierwszy taki międzynarodowy szczyt okazuje się fiaskiem dlatego, że Europejczycy nie potrafili się porozumieć" – "Süddeutsche Zeitung" (24.11.2006): "Brak zgodności w Unii sprawia, że Władimir Putin zyskał silniejszą pozycję w kwestii nowego porozumienia" – "Le Soir" (24.11.2006): "Polskie weto w sprawie mandatu negocjacyjnego na rozmowy UE-Rosja, które miały się rozpocząć na szczycie w Helsinkach, dzieli i osłabia Unię Europejską".

<sup>22</sup> A. Fotyga: "W kularowych rozmowach spotykaliśmy się ze znaczną sympatią. W złożeniu weta ostatecznie pozostaliśmy osamotnieni, pomimo że wiele spośród państw partnerskich sygnalizowało, że spotykały się z podobnymi problemami w negocjacjach z Rosją" – PAP, 24.11.2006.

<sup>23</sup> M.in.. "Dziennik" w Polsce, "Financial Times", "Le Figaro"

<sup>24</sup> W. Putin: "Rosja jest naturalnym elementem europejskiej rodziny, zarówno pod względem duchowym, historycznym, kulturalnym (...). Ci, którzy ostrzegają przed groźbą uzależnienia Europy od Rosji, widzą stosunki Rosja-UE w biało-czarnych barwach i usiłują wtłoczyć je w schemat – przyjaciel czy wróg. Tego rodzaju stereotypy mają mało wspólnego z rzeczywistością, jednakże ich uporczywy wpływ na myślenie polityczne i działania grozi stworzeniem nowych podziałów w Europie. Przeszłość nie może być wykorzystywana dla tworzenia podziałów między nami, ponieważ nie możemy napisać na nowo historii". "Financial Times", 22.11.2006.

<sup>25</sup> W. Putin: "polscy producenci świetnie robią swoją robotę", GW 24.11.2006.

<sup>26</sup> Wtedy właśnie Siergiej Jastrzembski, doradca prezydenta Rosji ds. kontaktów z UE, powiedział, że wstydzi się za Polskę, wobec której Moskwa wprowadziła embargo na dostawy mięsa. Na konferencji prasowej jeden z dziennikarzy poinformował Jastrzembskiego, że firmy dostarczające mięso do Rosji ze sfalszowanymi certyfikatami nie były firmami polskimi, ale w efekcie straciła Polska. Jastrzembski odparł, że wstydzi się za Polskę, która przepuściła mięso przez swoje terytorium. "To dziwne, że Polska nie potrafi zrobić porządku z tranzytem towarów przez swoje terytorium" – powiedział Jastrzembski, podkreślając, że same polskie władze poinformowały o tym, że certyfikaty były fałszowane. PAP, 22.11.2006.

Manuel Barroso<sup>27</sup>, ani tym bardziej Polski, której szefowa MSZ oceniła, iż “zabrakło elementarnej dobrej woli ze strony Rosji”<sup>28</sup>. W oficjalnym oświadczeniu polskiego rządu wyjaśniono, iż istotą polskiej, odrzuconej propozycji było “dokonanie jednomyślnego uzgodnienia politycznego (wspólna deklaracja Rady i Komisji), z którego wynikałoby, że w przyszłości dojdzie do zawieszenia negocjacji z Rosją, jeżeli (w szczególności) będą łamane przepisy obecnej umowy (zakaz importu)”<sup>29</sup>. Niepokojące natomiast są napływające z Helsinek i Brukseli komentarze o niedostatecznym i spóźnionym przygotowaniu polskiego stanowiska i niezrozumieniu istoty fińskiej propozycji<sup>30</sup>.

Jest też znamienne, jeśli bierze się pod uwagę temperaturę sporu politycznego w Polsce w ostatnich latach, że wetując rozpoczęcie negocjacji z Rosją, premier Kaczyński zyskał poparcie niemal wszystkich środowisk politycznych, w tym zwłaszcza opozycyjnej Platformy Obywatelskiej i polskich eurodeputowanych<sup>31</sup>. Nieliczne były głosy wskazujące, iż polskie weto może być zbyt pochopne i prowadzić do izolacji Polski w Unii i dalszych konfliktów z Rosją<sup>32</sup>.

---

<sup>27</sup> Nie ma podstaw, by utrzymywać zakaz – poinformował Barroso dziennikarzy po spotkaniu z prezydentem Rosji w Helsinkach. “Powiedziałem w czasie rozmowy z prezydentem Putinem, że uważamy to za przesadną reakcję” (PAP, 24.11.2006).

<sup>28</sup> “My jako państwo sąsiadujące z Rosją, poddane w wielu dziedzinach presji Rosji, aby związać się tak szeroką umową i udzielić takiego mandatu musielibyśmy mieć przykład elementarnej dobrej woli ze strony partnera, z którym Unia chce się związać. Takiej dobrej woli nie widzimy, chociaż byliśmy skłonni udzielić znacznych pełnomocnictw Komisji Europejskiej i prezydencji (fińskiej)” – oceniła minister Anna Fotyga. (GW, 24.11.2006).

<sup>29</sup> Centrum Informacyjne Rządu, 23.11.2006.

<sup>30</sup> Według dyplomatycznych źródeł PAP, w deklaracji było napisane, że UE, na wniosek któregoś z państw członkowskich, może w każdej chwili zawiesić negocjacje z Rosją, jeśli zagrożone będą żywotne interesy któregoś z krajów. Znalazło się tam też zapewnienie, że rosyjsko-polski spór handlowy wymaga natychmiastowego rozwiązania, a także podkreślenie roli energetycznych stosunków UE-Rosja i stwierdzenie, że każdy kraj UE ma prawo do równego traktowania w dziedzinie energii przez Rosję. “Chodziło o napisanie czarno na białym zasad postępowania, które i tak obowiązują, i co do których wszyscy w UE i tak się zgadzają” – powiedział PAP jeden z unijnych dyplomatów. Finlandia zaproponowała także, aby zgadzając się na mandat, Polska wydała odrębną deklarację, w której miałyby zastrzec sobie prawo sprzeciwu wobec kontynuowania rozmów, jeśli kwestia rosyjskiego embarga nie zostanie rozwiązana w ciągu 50 dni. “Strona polska uznała, że taka forma nie byłaby wystarczająca dla zagwarantowania naszych interesów” – poinformowały PAP po fiasku negocjacji polskie źródła. “Sprawa rozbiła się o szczegóły” – podały te źródła. Jeden z dyplomatów uczestniczących w negocjacjach relacjonował jednak, że jednym z problemów w rozmowach z Polską był brak sprecyzowanego polskiego stanowiska. “Z polskiej strony nie mieliśmy jasnej odpowiedzi” – powiedział dyplomata. PAP, 24.11.2006.

<sup>31</sup> List przewodniczącego PO Donalda Tuska do premiera, wypowiedzi J. Saryusz-Wolskiego, J. Buzka. GW, 24.11.2006.

<sup>32</sup> Wicemarszałek Sejmu Bronisław Komorowski: “Prawdopodobnie będzie tak, że przy braku postępu w negocjacjach polsko-rosyjskich,(...) możemy mieć za chwilę także całą Unię Europejską przeciwko sobie”. GW, 23.11.2006.



Należy również podkreślić, że ostateczna reakcja pozostałych państw UE, jak i Komisji na polskie postulaty będzie miała ogromne znaczenie dla polityki europejskiej Polski. Jeśli polskie władze uznają, że jednak Unia właściwie dba o polskie interesy, może zmienić to ich niezbyt pozytywny stosunek do europejskiej integracji. W przeciwnym wypadku byłby to tylko kolejny argument dla polskich eurosceptyków. Na takie pozytywne efekty polskiego weta wskazywał ostatnio np. "Frankfurter Allgemeine Zeitung", pisząc o możliwej zmianie nastawienia polskich władz do Unii i że poprzednie eurosceptyczne nastawienie prezydenta i premiera "nie jest powodem, żeby Polsce, której kierownictwo właśnie się czegoś uczy, odmówić solidarności (w sporze z Rosją). Przeciwnie – solidarność umocniłaby spójność Unii Europejskiej"<sup>33</sup>.

Z kolei polskie weto i dalsze kroki polskiego rządu, sposób przedstawienia przyczyn i konsekwencji fiaska negocjacji przed szczytem w Helsinkach, jak i propozycje wybrnięcia z impasu, będą miały kapitalne znaczenie dla pozycji RP w Unii. Byłoby fatalnie, gdyby polskie weto było niepotrzebnym gestem, mającym wykazać, że Polska jest dużym krajem, z którym się trzeba liczyć, co najlepiej można zademonstrować swoistym liberum veto, w przypominającej znane nam zasady jednomyślności, procedurze przyjmowania unijnych decyzji w najważniejszych sprawach. Tym bardziej, że niektórzy komentatorzy już powiązali polskie weto z samorządową kampanią wyborczą<sup>34</sup>. Równie ważną jednak, jak merytoryczna słuszność weta, jest kwestia czy nasze działanie i jego motywy są w pełni zrozumiałe dla naszych unijnych partnerów i dla Rosji. Warto również byśmy mieli pełną jasność, kto jest adresatem polskiego gestu – Unia, jakieś konkretne państwo członkowskie, czy może tylko Rosja? W przeciwnym wypadku byłby to kolejny przyczynek do ugruntowania stereotypu eurosceptycznej i impulsywnie rusofobicznej Polski, nawet jeśli merytorycznie w naszych protestach wobec rosyjskich represji handlowych mamy 100 procent racji. W polityce jednak nie wystarczy mieć racji – tę zapewne mamy, trzeba jeszcze przekonać do niej partnerów<sup>35</sup>.

---

<sup>33</sup> Frankfurter Allgemeine Zeitung, 23.11.2003.

<sup>34</sup> "Liberation", 24.11.2006: "Wszyscy podejrzewają rząd bliźniaków Kaczyńskich, że prężenie muskułów (przed Rosją – AP) to wewnętrzna zagrywka polityczna przed drugą turą wyborów lokalnych w tę niedzielę".

<sup>35</sup> Dość niepokojące są wypowiedzi minister A. Fotygi, wskazujące na lekceważenie opinii europejskiej nt. polskiego weta: "A jaka szkoda może być uznana za dopuszczalną, gdy walczy się o własną suwerenność? Kładzie się wtedy na szali wszystko. Nawet reputację". PAP 23.11.2006.

Podsumowując można wskazać następujące wnioski:

- 1. Stosując weto Polska wyraźnie zazaczyła swoją determinację do zdecydowanego bronięcia swych interesów narodowych, choć nie do końca zdołała uczynić to w sposób jasny i nie pozostawiający u partnerów unijnych wątpliwości co do wszystkich powodów i intencji tego konkretnego posunięcia.**
- 2. Polskie władze winny wnikliwie przeanalizować postępowanie własnych, właściwych organów administracji w tej sprawie, by mieć pewność, iż bezzasadne są zarzuty o niewłaściwym prowadzeniu negocjacji, nieznanomości unijnych uregulowań i zwyczajów, wysyłaniu sprzecznych sygnałów co do oczekiwań i intencji oraz o niepotrzebnym stawianiu sprawy w ostatniej chwili na ostrzu noża. Warto także przeanalizować skuteczność komunikowania się z własną i zagraniczną opinią publiczną w tym zakresie. Jest to niezbędne, zarówno by uniknąć w przyszłości ewentualnych błędów, jak i by wiedzieć jak skutecznie odierać tego typu zarzuty.**
- 3. Decydujące dla oceny zasadności merytorycznej, jak i efektywności polskiego weta będą najbliższe tygodnie, zarówno jeśli chodzi o skutki dla pozycji Polski w UE, jak relacje polsko-rosyjskie. Polskie władze muszą ocenić, który z celów jest ważniejszy: pozycja w Unii czy pozycja wobec Rosji. Może się okazać, iż jednoczesne osiągnięcie obu stawianych celów – zapewnienie Polsce mocnej pozycji w Unii, jak i wymuszenie na Rosji poszanowania polskich interesów – jest niemożliwe. W dłuższej perspektywie na pewno istotniejsza jest silna, a więc nieizolowana pozycja w zjednoczonej, a nie podzielonej Unii, gdyż jest to najlepszy instrument do obrony swych interesów wobec Rosji.**

## Czym jest Centrum Stosunków Międzynarodowych?

**CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH (CSM)** jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się stosunkami międzynarodowymi i najważniejszymi dla Polski problemami polityki zagranicznej. Podstawowym zadaniem Centrum jest stałe monitorowanie aktualnej sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem polityki zagranicznej Polski oraz innych państw mających bezpośredni wpływ na pozycję międzynarodową Polski. Szczególny nacisk CSM kładzie na problematykę integracji europejskiej, relacji transatlantyckich oraz stosunków z Niemcami z jednej strony, a z drugiej – z Rosją, Ukrainą i z innymi państwami położonymi na wschód od Polski.

Działalność CSM ma charakter analityczno-edukacyjny. W ciągu 10-letniej działalności zbudowaliśmy skuteczne forum dla debaty nad polityką zagraniczną. W ten sposób przyczyniamy się do upowszechniania nowoczesnego myślenia o stosunkach międzynarodowych. W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki. Centrum utrzymuje kontakty merytoryczne z czołowymi ośrodkami badawczymi w dziedzinie stosunków międzynarodowych na świecie.

Prezesem Centrum Stosunków Międzynarodowych jest Eugeniusz Smolar.

### **NASZ ADRES:**

**UL . EMILII PLATER 25, 00-688 WARSZAWA**

tel. (0048-22) 646 52 67, 646 52 68, 629 38 98, 629 48 69

fax.(0048-22) 646 52 58

e-mail: [info@csm.org.pl](mailto:info@csm.org.pl)

Zachęcamy do korzystania z naszej strony internetowej

[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)

### **SPONSORZY**

- Fundacja Forda
- Fundacja im. Stefana Batorego
- Fundacja Konrada Adenauera w Polsce
- Fundacja im. Roberta Boscha
- German Marshall Fund of the United States
- Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej
- Urząd Komitetu Integracji Europejskiej
- Komisja Europejska
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP
- Ministerstwo Obrony RP

Wszystkie "Raporty i Analizy" dostępne są w wersji on-line na stronie internetowej Centrum Stosunków Międzynarodowych [www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl).

Osoby zainteresowane regularnym otrzymywaniem "Raportów i Analiz" pocztą elektroniczną prosimy o przesłanie swoich danych na adres [info@csm.org.pl](mailto:info@csm.org.pl) lub faks +48 22 646 52 58. "Raporty i Analizy" są dostępne bezpłatnie.